

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: O naprawę stosunków w Gminie. — Z obchodu 3 Maja. — Ze zjazdu Zw. Lud.-Nar. w Rzeszowie. — Z „Rozwoju“. — Dwudziestolecie Towarzystwa sług św. Zyty. — Ze sali sądowej. — Trzeci maja we Wysoce. — Poezja i proza. — Zawody hippiczne. — Cyrano de Bergerac. — Dodatek książkowy 18 ark.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

Do zgody dla dobra Gminy!

Znają czytelnicy nasze stanowisko w sprawie naprawy stosunków w Zarządzie miastem. Stanowisko nasze streszczało się w tem, że 1) obecna Rada jako przestarzała tak co do czasu wyborów (z r. 1910 i 1913), jak i co do wieku przeważnej części radnych, nie jest zdolną do spełniania zadań w dziedzinie gospodarki gminnej na niej ciążących, 2) zdekompletowany Zarząd, a w nim tylko jeden asesor katolik stale uczęszczający, nie mógł być skompletowanym z powodu braku potrzebnego do wyboru Zarządu kompletu 36 radnych i 3) że tylko **nowo wybrana cała Rada gminna może te stosunki uzdrowić**. Wybory uzupełniające, przeprowadzone wbrew ustawie, zostały unieważnione; zresztą mieliśmy przeświadczenie, że wybory uzupełniające nie potrafią usanować tej Rady gminnej. To przekonanie było jednym z powodów rezygnacji wielu radnych, osób bardzo wybitnych w mieście, którzy przez swą rezygnację chcieli przyspieszyć wybory całej Rady gminnej. Zdekompletowana Rada gm. wobec unieważnienia uzupełniających wyborów widząc, że żywoła swego długo utrzymać nie może, postawiła ze swej strony również wniosek przeprowadzenia nowych wyborów — **lecz przez obecny Zarząd.**

Wytworzyły się w mieście dwa obozy chrześcijańskie. Żydzi stanęli na boku, nie chcąc się mieszać do walki.

Powoli całe społeczeństwo katolickie poczęło się dzielić na dwa wrogie obozy, gotując się do walki.

Do walki nie wolno było dopuścić.

Bez względu, któraby strona zwyciężyła, skutki walki musiałyby być zgubne, bo wykopałyby na długie czasy przepaść między walczącymi katolikami.

Rozumiały to obie strony walczące. My ze swej strony, mając na względzie konsolidację katolicką, którą wyżej

stawiamy, aniżeli przejście lub nieprzejście tego lub owego kandydata na radnego, oświadczyliśmy publicznie, że **walki nie chcemy, lecz żądamy bezstronnego i sprawiedliwego przeprowadzenia wyborów**, więc nie przez obecną tak zdekompletowaną Radę gminną i nie przez obecny Zarząd, które nam tych gwarancyj nie dają.

Obóz, który my reprezentujemy, stanął na stanowisku: „W imię idei chrześcijańskiej chcemy zgody, jednak wyborów nie pozwolimy przeprowadzać wbrew nam, lub bez nas“.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że odpowiednie czynniki u góry, nie chcąc dopuścić do walki, postanowiły wpłynąć, aby **wszystkich rezygnacyj** nie uwzględnić, skłonić radnych do wejścia do Rady gminnej i aby oba przeciwne obozy, znalazłszy się w Radzie, wspólnie przeprowadziły wybory z tem zastrzeżeniem, by oba obozy na akcję wyborczą miały jednaki i równoznaczny wpływ. Mamy nadzieję, że ta droga przy ustępstwach i dobrej woli stron obu doprowadzi do pomyślnego załatwienia zatargu ku dobru miasta i całego obywatelstwa.

Z obchodu w dniu 3 Maja.

Ciepło i pogoda — w atmosferze czuć, że to nie zwykła niedziela, ale obok święta kościelnego jeszcze inne, to ukończone narodowe — pamiętny dzień najpiękniejszej karty przeszłości, przypomnienie triumfu ducha narodowego, jaki się w Konstytucji 3 Majowej objawił.

Płynie tłum ul. Krakowską na boisko gimnazjum II — ostro, zuchowato stąpają żołnierze, trzepoczą się ułańskie chorągiewki, dudnią armaty — wznoszą się chorągwie stowarzyszeń. Koło ołtarza polowego zasiedli przedstawiciele urzędów, władz, wojskowości, policji, dalej pu-

blizność — w głębi nieskończone szeregi młodzieży obojga płci. Ks. Czajka w podniosłym kazaniu mówi o znaczeniu Konstytucji, o pierwszym tym, tak ważnym odruchu pojęć, na owe czasy chlubnie wielkim, bo o rozszerzeniu praw włościaństwa, wzięciu go w opiekę, a dziś to samo włościanstwo prawa w sejmie uchwała, bierze udział w rządach, krew za Ojczyznę przelewa. Msza św. się odprawia — Two Lutnia śpiewem swem dodaje podniosłości Ofierze Pańskiej, słycać sygnały trąbki, komendę... znów słowa kapłana, znów śpiew — na tacę padają liczne ofiary pieniężne na restaurację kościoła Poreformackiego, na dom ludowy T. S. L. przeznaczono.

Deputacje, wojsko, tłum publiczności, przedstawiciele i delegacje idą w pochodzie przed pomnik Tego, który patrzy płomienistemi oczyma z piedestału i zdaje się być łącznikiem między Konstytucją Majową a nami, jako najdoskonalszy wzór ukochania Ojczyzny, a w szczególności również włościaństwa — bo „walcząc o wolność, wszystkich ziemi naszej mieszkańców uszczęśliwiać pragnie“, a włościanom „zapewnia skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwości“.

Z pod stóp jego w słowach silnych, jędrnych przemówił burmistrz miasta Rzeszowa Dr. Krogulski, podkreślając znaczenie Konstytucji, jako największego naszego skarbu, wzywając do dalszej pracy, z ideą jej związanej, a więc do sprawiedliwości i ślubując wykonanie tych hasła wzniosłych, jakie zaszczyt pamięci tego dnia przynoszą.

A potem defilada, najpiękniejszy punkt programu. Przed Starostem ustawili się przedstawiciele władz i urzędów, ze Starostą Drem Spissem i Drem Krogulskim na czele, wojskowość i tłumy publiczności.

W dali dźwięki muzyki kolejowej — przebrnęli na rowerach biało ubrani sportowcy — a potem w długim szeregu stowarzyszenia, cechy, Gwiazda, Przyjaźń, kupiectwo, kolejarze w imponującej liczbie z inspektorem i inżynierami na czele. Nadchodzi muzyka studencka, a z nią kilka tysięcy młodzieży, ten kwiat życia, tętno miasta. Znowu muzyka wojskowa — dzielne postacie ukochanych żołnierzy, marsowo patrzące z pod hełmów, dalej szeregi przysposobienia wojskowego w mundurach przez wojsko użyczonych, ta szkoła żołnierska, mająca się już zawczasu zaprawiać do obrony Ojczyzny, zastępy harcerek i harcerzy, oddział umundurowanych Sokołów itd.

Rozjaśniają się twarze — słycać tupot, marsz ułański na trąbkach wygrywany — przesłiczne konie szwadronu ułańskiego, amarantowe chorągiewki, powiew dawnych czasów... w sercu i duszy obrazy wspomnień. Błysk szabel oficerskich — przerwa. Zadudniały armaty, ukazały się konie-siłaczce, błysły lufy dział, zatrzęsała się ziemia i za chwilę koniec tego przepięknego filmowego obrazu, tak głęboko przemawiającego do duszy tem, że to „nasze, ach nasze“ — się skończył.

Publiczność się rozplywa — słycać liczne głosy uznania dla organizacji i sprawności obchodu, dla porządku jaki panował, dla kierownictwa spokojnego, a sprężystego.

I wszędzie, jak Polska długa i szeroka, w zlewiskach miast, czy zapadłych wioskach, uczczono według możliwości i zasobów inicjatywy to Święto Narodowe, wszędzie z bliskim promieni słonecznych przedzierał się i padał na twarze ten niegasnący nigdy blask mocy i odrodzenia, dumy i chwały narodowej, jaki tkwi w żywotnej, wiecznie promiennej sile Konstytucji Majowej.

Ze Zjazdu Związku Ludowo-Narodowego w Rzeszowie.

Zjazd ten pamiętny z d. 19 kwietnia wniósł ze sobą tyle treści, tyle ważnych momentów, że łamy „Ziemi Rzesz.“ były zawsze za szczupłe, aby objąć całość i podać ją do wiadomości ogółu.

Złotym myślom Dra Głębińskiego poświęciliśmy w poprzednim Nrze „Ziemi“ zaszczytną wzmiankę, a ileż ich więcej było. Dość wymienić nazwisko Prezesa Rady wojew.

Zw. Lud. Nar. Dra Opieńskiego, weterana-działacza polityki narodowej na kresach, pioniera jej i obrońcę polskości wobec żywiołów nas tam zalewających, który przewodniczył w Magistracie obradom, przypatrywał się rozwojowi życia naszego gospodarczego, a na „Święconem“ w Karsyniu po Drze Głębińskim przemawiał.

Oto jego słowa: „Wieszczy duch wielkiego poety nie darmo wołał „o wojnę powszechną prosimy Cię Panie“. Przyszła, niosąc ze sobą nam najwyższe szczęście, bo niepodległość, triumf prawa i sprawiedliwości. Ale nie dość mieć państwo, lecz trzeba zapewnić mu jeszcze inne zwycięstwo, dziś również ważne dla szczęścia i rozwoju — a to idei i myśli politycznej narodu. Ona jest dziś siłą twórczą państwa, ona wola wszystkich zmienia się w myśl narodową — a więc najważniejszą pracą dla przyszłości Polski jest formułowanie, ustalanie, rozwijanie myśli narodowo-państwowej... By za lat kilkanaście Polska była naprawdę wielkim mocarstwem, musi się energicznie porządkować skarb, udoskonalać administrację, rozwijać przemysł, podnosić i unaradawiać miasta, potęgować ekspansję kultury pol. na kresach, budować szkoły, drogi, koleje, podnosić siłę bojową armji. To jest myśl narodowa, realizowana w codziennej polityce — to są hasła obozu narodowego, który w skupieniu koło siebie żywiołów, tak samo myślących, widzi siłę, jest odczuciem i wyrazem przekonań, chcących rzeczywiście rozwoju państwa.

Posel Rymar, którego mieliśmy sposobność słycać już kilka razy w Rzeszowie, który tak zawsze interesuje się naszymi sprawami, zwrócił w swej przemowie uwagę na to, że wyłącznie obecnie od energii i pracy obywateli i od dobrej ich narodowej orientacji zależy odbudowa podstaw pracy, a więc gospodarcze dźwiganie się, tak podstawowe dla wszystkich... Ustać musi prześcigiwanie się stronictw demagogicznych, kto więcej ze skarbu udrze dla swych wyborców, a dziś rzeczywiście już jest w tym kierunku lepiej — obudziły się sumienia, przejrzały zaślepienie partyjnemi egoizmami oczy. Naród swą tężyzną ma naprawiać i uzupełniać dotychczasowe niedomagania polityki i organizacji państwowej.

Prócz powyższych, poprzednio wymienionych, przemawiał jeszcze Dr. Nieć i włościanin Gunia.

Dr. Nieć mówił o pogłębieniu podstaw idealizmu w narodzie, a więc moralnego życia społeczeństwa, które jest równie ważne, jak naprawa finansów i administracja a p. Gunia dał wyraz ufności, że zrozumienie zadań życia narodowego na wsi, jest coraz większe, coraz mniej rozszerzają się i posłuchu znajdują hasła przewrotowe, bo chłop polski dzisiaj w wolnej Ojczyźnie potrafi zrozumieć czem jest Ona, bo dla Niej krew tam pod Warszawą przelewał.

Z „Rozwoju“.

Jak wnika idea „Rozwoju“ w społeczeństwo nasze, dowodem Walne Zebranie dnia 30 Kwietnia, na które mimo, pierwszego nabożeństwa majowego przyszło około 100 członków. Walne Zebranie zagał przew. Dr. Nieć, wskazując na idee rozwojowe.

Tow. „Rozwój“ nie jest Towarzystwem do rozbudzenia i krzewienia antysemityzmu, tem mniej do budzenia nienawiści do żydów, lecz, jak pełna nazwa Towarzystwa brzmi, „Rozwój życia narodowego“ do krzewienia, rozwijania i pogłębiania tego życia narodowego w całym społeczeństwie, a tem samem do walki z tem wszystkim i tymi wszystkimi, którzy stoją w poprzek, lub starają się podkopać, czy osłabić to nasze życie narodowe, czy to pod względem ideowym, czy gospodarczym. Siła i potęga narodu leży nie tyle w jego liczbie, ile w jego spoiwości i bezwzględnej służbie idei. Naczelnym przykazaniem naszej idei narodowej jest wolność. Wolność zachować możemy tylko wówczas, jeżeli będziemy państwem narodowym, a nie narodowościowym. Wszyscy obywatele,

którzy żyją w granicach Polski, muszą być i czuć się Polakami, choćby byli innego wyznania. Przeciw tym, którzy nie czują się Polakami, a tem samem nie rozumieją naszej idei wolności, Tow. „Rozwój“ będzie walczyć tak długo, dopóki albo z nich nie uczyni Polaków, lub nie złamie, lub wreszcie się ich nie pozbędzie. W jakimkolwiek kierunku przejawu życia narodowego, czy to kulturalnym, czy ekonomicznym, gospodarczym czy handlowym, jeżeli spotkamy Żyda, Rusina, Niemca czy Białorusina, nie współpracującego z naszą ideą wolności, będzie Tow. „Rozwój“ przeciw niemu walczyć. A gdy u nas na terenie Ziemi Rzeszowskiej mamy do czynienia tylko z elementem żydowskim, w przeważnej części nie polskim, stąd więc walka Tow. „Rozwój“ przeciw nim się zwraca. Stąd walka Towarzystwa o spolszczenie miast. Tow. „Rozwój“, działając na podstawie jednolitego programu we wszystkich dawnych dzielnicach, ma służyć nadto do zupełnego zespojenia i skitowania tych dzielnic, dopóki różnice zupełnie się nie zatra.

Postęp Tow. „Rozwój“ na terenie rzeszowskim wzmógł się w ostatnich czasach silnie. Działaliśmy ideowo. Przez odczyty i wiece, których w tym roku w mieście urządziliśmy trzy, przez afisze i ulotki, wzywające „Swój do Swego po Swoje“ dokazaliśmy, że nasze publiczne zebrania cieszyły się frekwencją, idącą w tysiące i to ze wszystkich warst, na których wsluchiowano się w referaty z całym zrozumieniem ich ważności. Z radością stwierdzamy, że idee rozwojowe coraz większe znajdują zastosowanie w życiu codziennem.

Z wiecami i odczytami szliśmy na wieś w pełnem zrozumieniu, że idea rozwojowa powinna i musi przenikać fundamentalnie warstwy narodu, milionowe rzesze ludu. Wiece w Tyczynie, Błażowej, Staromieściu, Trzebownisku, Górcie, Zaczerniu, Zwieńczycy utrwaliły nas w przekonaniu, że lud pragnie zdrowego, nie partyjnego pokarmu narodowego i że my w ludzie do tej pracy znajdujemy podatny i żyzny grunt.

Przewodniczący zakończył apelem jednania członków, dopóki oddział rzeszowski nie będzie liczył choćby kilka tysięcy.

Z kolei przedstawił prof. Dzik szczegółowe sprawozdanie z czynności oddziału za rok 1924. W tem miejscu podnieść należy, jak to widzieliśmy ze sprawozdania wy-czerpującego, że Prof. Dzik jest chyba zaprzędany duszą i ciałem idei Towarzystwa, tyle w nie przez ten rok Pracy włożył.

Dyr. Oleksin przedstawił sprawozdanie kasowe, które po podniesieniu wkładek członków przedstawia się już pokaźniej i pozwala na intensywniejszą pracę przez wyjazdy wiece i odezwy. Dyr. Tułcki postawił imieniem komisji rewizyjnej wniosek na udzielenie absolutorjum, który Zebranie przez aklamację przyjęło.

Następnie przeprowadzono wybory. Przyjęto jednogłośnie listę, zaproponowaną przez Komisję-Matkę.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos ks. Kan. Siara, inż. Siciński, dyr. Pisuliński, p. Kalita, prof. Pabian, ks. Czastka i inni, a we wszystkich przemówieniach wybiła się jedna nuta zachęty do dalszej pracy z niegającym zapałem.

Nadto mowcy podnieśli brak u nas w Rzeszowie chrześcijańskiego składu ubrań, brak katolickiego zegarmistrza itp. oraz apel przez Zarząd Towarzystwa do odpowiednich władz o uwidocznienie i podanie do publicznej wiadomości ilości napływowych żydów.

Zarząd przyrzekł temi sprawami się zająć.

Uczestnik.

Uroczystość dwudziestolecia Towarzystwa sług pod wezwaniem Św. Zyty w Rzeszowie.

W niedzielę 26 kwietnia, przepełniona publicznością sala Sokoła była widownią niezwyklej u nas uroczystości. Za staraniem niestrudzonego w pracy i wielce zasłużonego ks. Dra Jałowego, a z pomocą prezesowej Towarzystwa p. Majchrzyckiej, obchodzone dwudziestoletni okres istnienia Towarzystwa sług pod wezwaniem św. Zyty. Program wypełniła sztuka pt. Sta Zyta, odegrana bardzo starannie przez służące, a świetnie wyreżyserowana przez p. Majchrzycką.

Bezpośrednio przed przedstawieniem odbyła się dekoracja sług w obecności ks. Dziekana Tokarskiego, ks. Dra Jałowego, prezesowej Tow. p. Majchrzyckiej i p. Arvayowej. W dłuższej, a pięknej przemowie wykonał p. starosta Spiss całą wartość służącej, która dobrze pojmuje swoje obowiązki i w swoim niskim stanie potrafi niejednokrotnie zająć nawet bardzo wysokie stanowisko. Następnie wręczał osobiście każdej wywołanej dyplom i medal z napisem: „Za wierną i długoletnią służbę“.

Odnaczone zostały następujące służące: Turkówna Honorata u p. Zofji Schott, służy 34 lat. Niżnik Marja, u Dra Przysiópskiego, 33 l. Tęczówna Ewa w szpitalu pow. 33 l. Kielarówna Józefa, u p. Cybulskiej, 31 l. Gwizdak Zofja, u pp. Zaudererów, 28 l. Kołczówna Zofja, u p. Czermińskiej, 25 l. Cieślówna Józefa, u p. Babińskiej, 25 l. Królówna Franciszka, u pp. Krogulskich, 22 l. Bomba Wiktorja, u ks. Dziekana Tokarskiego, 21 l. Gdulówna Antonina u p. Czermińskiej, 20 l. Furmanówna Bronisława u p. Kołodziejowskiej, 18 l. Szalacha Magdalena, u p. Als, 18 l. Latoszanka Tekla, u pp. Aksamitów, 17 l. Chudzik Agnieszka, u p. Susołowskiej, 15 l. Zielińska Anna, służyła u pp. Bartynowskich 15 l. (pan umarł, pani wyjechała) Górkówna Marja, u p. Rogowskiego, 15 l. Cyrkówna Anna, w szpitalu pow. 13 l. Stachowicz Marja, u pp. Kubiczków, 13 l. Drozd Aniela, u p. Sicińskiej, 13 l. Jaworska Zuzanna u pp. Kasprzyków, 12 l. Łempianka Zofja, u p. Dundackowej, 12 l. Lasocianka Aniela u pp. Arvayów, 11 l. Kurzówna Franciszka, u pp. Mościckich, 11 l. (państwo wyjechali). Walat Agnieszka, u p. Barowicza, 11 l. Tadolówna Katarzyna, w szpitalu pow. 10 l. Bobeł Ewa, u pp. Heindzów, 10 l.

Uroczystość poprzedziły trzydniowe rekolekcje, zakończone w dniu 25 żałobną mszą św. za dusze zmarłych pań i sług, należących do Towarzystwa, a nazajutrz nabożeństwem dziękczynnem, w czasie którego mszę św. odprawił ks. Dr. Jałowy, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Dr. Turkowski.

Kurs społeczny

dla młodzieży szkolnej seminarjalnej w Rzeszowie.

Z inicjatywy Sekcji seminarzyckiej zaprosiła Dyrekcja Seminarjum nauczycielskiego we wrześniu kilka osób, znanych na terenie Rzeszowa ze swych prac społecznych, którzy ułożyli program kursu społecznego dla najstarszej młodzieży z IV i V kursu sem. męskiego i żeńskiego. Ideałem społeczników było po kursie teoretycznym odbyć u młodzieży kurs praktyczny w samych kooperatywach.

Tak zamierzono we wrześniu. Wykonawczą organizację odczytów objął p. dyrektor Zagrodzki przy pomocy Ks. Dra Jałowego.

Pierwszy odczyt o istocie socjologii wygłosił ks. Dr. Jałowy. Potem trzy odczyty miał o rolnictwie dyrektor Kuschee z Miłocina; następnie o handlu mówił p. Radca Tałasiewicz, o przemyśle dwa odczyty wygłosił p. Łasiński dyr. Kuźnicy, o pieniądzu jeden odczyt wygłosił p. Łuczkiwicz, dyfektor Polskiego Banku Przemysłowego. Raz uczniowie byli obecni przy odlewie żelaza w Kuźnicy. O

kooperatywach zagranicą mówił p. Dr. Juszcak. Nadto ośm lekcji miał z uczniami p. dyr. Oleksin o prowadzeniu ksiązkowości.

Program nawet teoretyczny, ułożony przez p. Radcę Tałasiewicza, prof. Wilka, prof. Kosińskiego, dyr. Licznerskiego, prof. Krzyżanowskiego, dyr. Jasia, dyr. Juszcaka, dyr. Oleksina, dyr. Zagroźskiego, prof. Wilusza, Gürtlera, Szablowskiego, Pivrottiego, Wołowca, Łaszewskiego, ks. Jałowego, został tylko w połowie wyczerpany z powodu ważnych przeszkód, młodzież jednak korzystała wiele z tych wykładów i stąd Dyrekcja Seminarjum poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wyżej wymienionym pracownikom na niwie społecznej za ich bezinteresowną, a owocną pracę dla młodzieży, prosząc o dokończenie pracy w roku przyszłym.

Ze sali sądowej.

Straszna tragedia; Zamiast Kosiora-Panicza zabija posterunkowy Policji akademika Jakiela.

Dnia 27 kwietnia 1925 rozpatrywał Sąd okręgowy w Rzeszowie tę straszną tragedję. Jako oskarżony występuje posterunkowy P. P. Marjan Rzepka. Akt oskarżenia obwinia go o zbrodnię zabójstwa i czynną zniewagę. Stan sprawy wedle dotychczasowych dowodów jest następujący.

Posterunkowy Rzepka otrzymał polecenie od komendanta posterunku w Kosinie, pow. Łańcut, udania się w pościg za osławionym bandytą Kosiosem-Paniczem, który wedle poufnych wiadomości miał grasować na linii Tarnobrzeg-Kraków. Gdy Rzepka przybył na stację w Tarnobrzegu, zauważył na peronie 2 młodych ludzi, z których jeden był uderzająco podobny do fotografii Kosiora-Panicza, jaką Rzepka miał przy sobie. W obawie, by nie uleść złudzeniu, pokazał Rzepka ową fotografię naczelnikowi stacji, urzędnikowi ruchu i wielu innym kolejarzom, prosząc ich, aby przypatrzyli się dobrze owemu nieznanemu mężczyźnie i orzekli, czy to jest ta sama osoba, co na fotografii. Wszyscy potwierdzili zgodnie, że jest to „Panicz“, ów bandyta, o którym już legenda urosła. Tak upewniony zażądał Rzepka telefonicznie pomocy z posterunku w Tarnobrzegu. Gdy przybyło na stację 2 jeszcze policjantów, ułożono wspólny plan działania, który polegał na tem, że Rzepka z drugim posterunkowym miał wejść do wozu, gdzie wsiadł już ów rzekomy „Panicz“, pozostały zaś trzeci posterunkowy miał pozostać na zewnątrz, by przeszkodzić ewentualnej ucieczce bandyty.

Rzepka wraz z poster. Piliczem weszli do wozu i skierowawszy lufy karabinów w stronę owych nieznanomych dwóch mężczyzn zawołali równocześnie „ręce do góry“. Na to mężczyzna, podobny do Panicza, zamiast podnieść ręce do góry, opuścił je nagle w okolicę bioder, jakgdyby sięgał do kieszeni po broń. W tym momencie padł strzał z karabinu Rzepki i kula, trafiając w głowę owego podobnego do Panicza mężczyznę, położyła go trupem na miejscu.

Fatalną pomyłkę stwierdzono dopiero później po rozpoznaniu przez apl. Dra Brodkiewicza, że jest to akademik Bronisław Jakiel z Ostrowca, a nie „Panicz“, ten bandyta i postrach całego powiatu łańcuckiego i okolicy.

W następstwie tego wypuszczono na wolność towarzysza śp. Jakiela, którego również jako podejrzanego chwilowo przytrzymano.

Epilog znalazło to okropne nieszczęście w Sądzie.

W dniu 27/4 przesłuchano tylko oskarżonego Rzepkę i kilku świadków. Charakterystycznymi momentami rozprawy były zgodne twierdzenia przez świadków, że Rzepka był przed i po czynie ogromnie zdenerwowany, szczęki mu drgały, pocił się i sam do siebie mówił. Towarzysz śp. Jakiela, Weroński, słuchany jako świadek, podał, że było istotnie podobieństwo pomiędzy fotografią Panicza a zabitym, a także, że poster. Rzepka, gdy krzyczał „ręce do góry“, miał wzrok „zwarjowanego“ człowieka.

Oskarżony tłumaczył się, że działał w stanie zupełnego zaburzenia umysłu pod wpływem strachu, albowiem „Panicz“ przy spotkaniu się z policją zamordował już 2 przodowników, a 2 posterunkowych ciężko zranił. W czasie wielkiej wojny był Rzepka ranny w głowę od granatu i przechodził operację. Obecnie nie służy już więcej w policji, zwolniony właśnie z powodu tego zajścia.

Ponieważ część świadków nie stanęła, odroczył Trybunał rozprawę na dzień 18/5 godz. 9 rano.

W skład Trybunału orzekającego wchodzi s. s. Górski, jako przewodniczący, Bielski i Gamota jako wotanci, oskarża podprok. Tokarski, poszkodowanych zastępuje poseł adw. Dr. Lieberman, oskarżonego broni adw. Dr. Liwo.

Z powiatu.

Trzeci Maj we Wysoce!

Nieśmy oświaty kaganiec — w Lud! Rozkaz i serdeczne życzenie Założyciela T. S. L. Adama Asnyka nie — pozostał bez echa — znalazł żyzny i urodzajny grunt w ludzie naszym.

Ponad tysiąc ludzi zaległo wielki plac niedaleko kościoła w Wysoce pod Głogowem. Młodzież szkolna z chorągiewkami biało-amarantowymi, falanga krakusów, szeregi straży pożarnej, pięknie umundurowanej i setki i jeszcze raz setki głów naszych kobiet Polek i chłopów Polaków. A nad całym tym tłumem dziesiątki chorągiewek, jako oznaka, komu ten tysięczny tłum chce służyć i dla kogo pracować.

P. Gerzabek i Dr. Juszcak przemówili do zebranych, Pierwszy o znaczeniu Konstytucji pod względem narodowym, drugi o budowie Ojczyzny na podłożu ekonomicznym. Z nastroju widać było, jak słowa szły wprost do serca.

Ks. Kan. Łańcucki przeżył piękny dzień, gdyż widział, że wieloletnia praca Jego, jako księdza-Polaka, już dziś wydaje owoce.

Wysoka, to wieś polska, gdzie nie dojdzie ani przewrot antinarodowy, ani kościół narodowy.

Wiwat Wysoka!

Ze Sokołowa. 1 maja żegnał Sokołów sędziego Dra Jana Tomasika, przeniesionego na nową posadę do Głogowa. Żegnał go z żalem, gdyż sędzia Dr. Tomasik swoją niezamordowaną pracą tak urzędową jak i na niwie społecznej zaskarbił sobie ogromną miłość i szacunek u wszystkich, zdrowo myślących obywateli. Dał temu wyraz odruchowy poryw Koła młodzieży, który o świcie wśród dźwięków muzyki odprowadził sędziego na drogę, wiodącą do Głogowa. Panu Sędziemu życzą wszyscy powodzenia na nowej placówce, a w najkrótszej przyszłości szybkiego powrotu do Sokołowa.

ZE SCENY.

CYRANO DE BERGERAC.

Należy być z całym uznaniem, oceniać pracę i inicjatywę tych, którzy sztuki sceniczne wielkiej wartości, dotychczas ze względu na trudności reżyserskie grane tylko w stołecznych teatrach, wystawiają na prowincji, umożliwiając ogółowi ich zobaczenie, przyczyniają się do podniesienia kulturalnego miasta, a przez staranność samego wystawienia, przez pietyzm i zrozumienie sztuki dają słuchaczom prawdziwe zadowolenie.

Te słowa w całej pełni odnoszą się do Cyrano de Bergerac, komedji romantycznej Edmunda Rostanda, którą staraniem Czytelni uczniów II gimnazjum ze współudziałem uczeń Seminarjum przyw. żeńsk. odegrano w sali „Sokoła“ w dniach 2 i 3 maja.

Wszystko tu sobie podało ręce, aby to „porwanie się“ na wystawienie utworu tej miary mimo małej sceny, braku urządzeń technicznych, mimo, że przeciw wszystkim, a tak trudne role grały siły amatorsko-studenckie, poraz pierwszy występujące, uczynić zajmującym, dojsć do linii tej, która u widza wzbudza zainteresowanie dla gry, daje mu zadowolenie z przyjemnie i z korzyścią spędzonego wieczoru.

Stroje wszystkie własnymi siłami sporządzone, uderzały wykończeniem w szczegółach, stylowo opracowane, bogato, różnorodnie się przedstawiały, epoka roku 1640 stanęła przed nami w całej pełni.

Dekoracje, w tym celu umyślnie malowane, pełne artyzmu i nastroju podnosiły ogromnie sztukę, szczególnie w ostatnim akcie niosły melancholiję jesieni, powagę klasztoru.

Uczeń P. w gładkim, głęboko ujętym przemówieniu dał wyczerpujący obraz epoki i wrażeń związanych ze sztuką.

Gra uczniów i uczenie świadczyła nie tylko o ich wrodzonej inteligencji i wczuciu się w rolę, ale była wykładnikiem ogromu pracy nad nimi. Ogólnie role objęte pamięciowo doskonale — sam Cyrano, grany przez ucznia A. utrzymywał się cały czas w swej bohaterkiej, gaskońskiej pewności i rozmachu w swem poświęceniu i targaniu się serca — dykcja była bez zarzutu. Jego ideał Roksana, dostosowywała się do partnera. Doskonale ze zadania wywiązał się Paszтетnik, w pewnych chwilach jakby zawodowy artysta. Reszta amatorów, żołnierze, mieszczanie, mali paziowie dostrojali się ruchami, swobodą, rozmachem do całości — rótki kobiece również miłutkie, jak barwne obrazeczki.

Z powodu przydługiej akcji przedstawienia przeciągały się poza godzinę 1 w nocy. Muzyka uczniów II gimn. pod znanym kierownictwem prof. Birnbacha nie pozwoliła na żadne w przerwach nudy.

Dzielo to sceniczne zawdzięcza swe wystawienie prof. Rucze jego inicjatywie, pracy reżyserskiej, ukochaniu piękna — jak również pomocy w każdym kierunku prof. Dra Kijasa. Dekoracje wszystkie malował prof. Kamiński przy współdziałaniu prof. Dureka i pomocy uczniów.

Wszyscy ci za swój trud mogą mieć zadowolenie choćby w tem, że wielu od kas zupełnie wysprzedanych odeszło. Słuchacze darzyli oklaskami wykonawców.

Kronika rzeszowska.

Przedstawienie Kaliguli — Rostworowskiego. W dniach 8 i 10 maja wystawi Czytelnia I gimnazjum dramat Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula“ na scenie w „Sokole“. Początek o godz. 8 wieczorem — **punktualnie**, koniec około godziny 11. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie bławatnym w Składnicy kótek roln. przy ul. 3 Maja. Dnia 9 maja o godz. 6 wieczorem przedstawienie po niższych cenach dla młodzieży starszej szkół średnich, powszechnych i przemysłowych przedewszystkiem. Bilety do nabycia wcześniej w „Czytelnii uczniów“ I. gimn. Staranne przygotowanie gry, nowe kostjomy i dekoracje zachęcają zapewne publiczność do zapoznania się ze sceną z tą głośną sztuką Rostworowskiego.

Na dom akademicki w Krakowie. Z ramienia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Krakowie odbywają się w naszym mieście składki na II Dom Akademicki w Krakowie. Apelujemy do społeczeństwa o poparcie tej akcji na całej linii. Sprawa ta jest nagląca dla młodzieży akademickiej studjującej w Krakowie z powodu katastrofalnego braku mieszkań w temże mieście. Dotychczas wielu studjujących miało pomieszczenie w koszarach akademickich na Rajskiej, ale jeszcze br. zostaną bezwarunkowo usunięci przez wojsko. Część z nich dostanie pomieszczenie w nadbudówce Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich, druga zaś pozostanie wprost na bruku. Tej niemilej ostateczności można jedynie uniknąć przez budowę drugiego Domu Akademickiego. Aby ten doniosły zamiar urzeczywistnić, trzeba mieć na to pokrycie w postaci tysięcy złotych. Tę kwotę można zdobyć dwójaką drogą: pracą poszczególnych Kół Akademickich przez urządzenie imprez lub też przez urządzenie **składek**. Drugi sposób jest niezawodny dzięki patriotyzmowi naszego społeczeństwa. Tutaj jedynie chcemy je uprzedzić i zawiadomić, że w kilku sklepach i składach są do nabycia cegiełki na budowę Domu Akademickiego na Oleandrach w Krakowie i że cała akcja jest prowadzona w ścisłym porozumieniu z władzami akademickimi w Krakowie.

Wychowanie fizyczne naszej młodzieży czy to szkolnej, czy rzemieślniczej do niedawna było zupełnie zaniedbane. Bardzo dużo można było zrobić, szczególnie między młodzieżą rzemieślniczą i pierwszy krok w tym kierunku uczyniło K. S. „Resovia“. Wzięto się do pracy pod kierunkiem Kap. Ertla i Rady inż. Ilgnera z wielkim rozmachem i dzisiaj po przeszło 3 letniej, intensywnej pracy pozostawiło

za sobą spory dorobek. Własne boisko oparkanione i wewnątrz urządzone i kręgielnia. Ale to nie koniec — jest bardzo dużo jeszcze do zrobienia i pracować trzeba dalej. Ostatnie W. Zgromadzenie wybrało nowy Wydział, na czele którego stoją: dyr. Banku Przemysłowego p. Łuszkiewicz, jako prezes, pp. Kpt. Ertel i Marcinkiewicz, jako wiceprezesi, a p. Samołyk sekretarz. Stworzono osobną sekcję piłki nożnej, rozdzielając nadmiar pracy na nowo osiągnięte siły. Trzeba więc z nowymi siłami zabrać się do dalszej pracy, tak pięknie zaczętej przez starych weteranów sportowych i prowadzić ją dla dobra naszej polskiej młodzieży, a tem samem dla Ojczyzny w imię hasła „w zdrowem ciele — zdrowy duch“.

Zjazd Inspektorów powiat. Pol. Dyrekcji Ubezp. Wzajemnych. Przy współdziałaniu przybyłego z Warszawy Delegata Dyrekcji, p. Wołskiego i p. Piotrowskiego, Zast. dyrektora z Radomia, odbył się w tutejszym Oddziale zjazd inspektorów pow. P. D. U. W. z 8 okolicznych powiatów, liczących 120.000 ubezpieczonych o 600 gminach Obrady zagał dyrektor Oddziału, p. Swoboda, przedstawiając cele zjazdu, a więc wyrobienie sprawności placówek powiatowych, które, stykając się bezpośrednio z ludem, mogą tem więcej ideę przymusu ubezpieczenia rozszerzać, przeciwdziałać przewrotnym agitacjom, wykazywać działalność społeczną Instytucji, odszkodowania tak liczne i masowe wypłacającej, stanowić więc pomost między Oddziałem, a ludnością. Przez dwa dni Delegat, p. Piotrowski, udzielał objaśnień taryfowych, pouczał, w jaki sposób mają być przeprowadzane szacunki i likwidacje, aby interesa i dobro ubezpieczonych nie było naruszone i po zakończeniu obrad wyjaśniał praktycznie na budowlach zasady oszacowania. Dalsze rozwinięcie tych wyjaśnień, nabranie szerszego poglądu na działalność inspektorów nastąpi przy objeździe wszystkich placówek, które Dr. Swoboda z Delegatem uskutecznia.

Loterja — po raz drugi. We czwartek dnia 7 maja powtarza „Lutnia“ po raz drugi „Wieczór Moniuszkowski“ z operetką „Loterja“. Początek o godz. 8 wieczór w „Sokole“. Udatny wieczór muzyczny ściąganie zapewne miłośników pieśni i sala ponownie zapełni się po brzegi, czego życzymy Towarzystwu „Lutnia“ Współdziała orkiestra 17 pp.

Znaczki pocztowe „Na Skarb“. Podaje się do wiadomości P. T. Publiczności, że w Urzędzie pocztowym w Rzeszowie w oddziałach sprzedaży znaczków pocztowych (Nr. 1 parter i Nr. 6. I. piętro) są do nabycia znaczki z nadrukiem „Na Skarb“ po cenie: 51, 52, 53, 55, 60, 65, 70, 75, 80 i 90 groszy, oraz po 1 Zł. od sztuki, z czego 50 gr. od każdej sztuki przypada na Skarb Narodowy. Tak ze względu na wzniosły cel, jakoteż na wartość, jaką owe znaczki dla filatelji przedstawiają — przypuszczać należy, że znaczki owe znajdą wśród P. T. Publiczności, ogólnie znanej z ofiarności, chętnych nabywców, tem więcej, że zapas tych znaczków jest już na wyczerpaniu.

Dziwołag afiszowy. W pierwszych dniach Wielkiego Tygodnia zelektryzowano miasto nasze ogłoszeniem rozlepionym na rogach ulic, donosząc o przyjeździe w odwiedziny do Rzeszowa w czasie Świąt marszałka Piłsudskiego, generała Hallera, Witosa, Lenina i Trockiego, bez żadnych bliższych określeń. Tłumy bezkrytycznej ludności, zgromadzonej przed afiszem, komentowały w przeróżny sposób treść tegoż, aż zdołano się wreszcie dowiedzieć, że chodzi o zareklamowanie sztuki kinowej, która w tutejszej „Olimpii“ ma być wyświetlana, a w której to wyżej wymienione osoby, role tytułowe kreują. Policja zarządziła na drugi dzień wieczorem usunięcie rzeczonych afiszów. Nie imputując właścicielom tutejszego kinotopu złej woli w uwzględnieniu dzisiejszych często aż zbyt absurdalnych reklam kinowych, dziwimy się jednak lakonicznej formie podobnych ogłoszeń, stawiających nazwiska politycznych zbrodniarzy, nieboszczyków i nie nieboszczyków na równi z nazwiskami naszych bohaterów narodowych.

Bezżyteczne Marki polskie na Kościół poreformacki. Z dniem 30 maja b. r. Bank Polski przestaje wymieniać Marki polskie na złote. Bardzo wielu ludzi posiada drobniejsze, niewymienione kwoty w Markach polskich. Za kilka dni staną się one bezwartościowym pieniądzem. Dlatego i u nas powinno się te Marki zebrać i oddać je na odrestaurowanie kościoła poreformackiego. Apelujemy do Publiczności, by zechciała składać je jak najrychlej na ręce ks. Kapelana Kisiela, ks. Dra Turkowskiego (bursa gimn.), lub w biurze Administracji „Ziemi“ w Drukarni Udziałowej.

Popisy hipiczne 22 p. a. p. Z okazji święta pułkowego odbyły się w dniu 5 maja o godz. 14 popisy hipiczne połączone ze zawodami lekkoatletycznymi. Przy stole sędziów zasiedli: gener. Fara, pułk. Meraviglja, Starosta Spiss i inni, p. inż. Ilgner jako sędzia. Zjechała na arenę jedna armata z jaszczykiem, w pełnym galopie, osadzając się na miejscu oznaczonym ośmiu palikami, następnie w pędzie wykonawszy różne ćwiczenia, jako zmianę dyszla, kół, przygotowanie do boju, zjechała z areny, aby ustąpić następnej parze. Sprawność wykonania ćwiczeń budziła zachwyt u widzów, wśród których oprócz wymienionych zauważyliśmy przedstawicieli prawie wszystkich władz, instytucyj, jako też bardzo wiele pań. O godz. 15 rozpoczęły się popisy jazdy konnej podoficerów tego pułku. Jazda ta u niektórych budziła sensację tak formą jak i wykonaniem. Gdy dwunasty jeździec wjeżdżał na arenę, zagrzmiało, sypnął grad, a następnie ulewny deszcz spędził wszystkich z widowni, wobec tego odroczone jazdę oficerów do następnego dnia. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w salach Twa Kasynowego zabawa taneczna.

Brakło nalepek 3 Maja na cele T. S. L. Zarząd Koła T. S. L. sprowadził 4.000 nalepek do okien. Okazało się jednak, że w tym roku zostały w zupełności wysprzedane tak, że już w piątek nie można ich było nigdzie nabyć. Widocznie poczucie ofiarności wzrosło od zeszłego roku, a przybyło też odbiorców nalepek na cele narodowe. T. S. L. nie mogło już na czas sprowadzić dalszych na pokrycie zapotrzebowania, przyjmie jednak chętnie dary w gotówce tem bardziej, że miejscowe Koło pragnie jak najrychlej wybudować własny dom.

O czystość miejsc publicznych. Apel do nadzoru drogowego w Magistracie o oczyszczenie narożnika przed gimnazjum żeńskim ze śmieci, zalegających tam od dwu miesięcy stosami, nie pomaga. Możeby Policja Państw. przyczyniła się w imieniu prostych zasad zdrowotności do spowodowania usunięcia tych nieczystości z miejsca, gdzie dzieci szkolne na pauzach zabawiają się, narażając swe zdrowie na zarazki, unoszone wiatrem ze stosu nieczystości, popiołu i odpadków kuchennych.

Zguba. W administracji „Ziemi“ złożył WP. Inż. Hołubowicz torebkę ręczną, zawierającą pieniądze i inne drobiazgi, znaną dnia 4. maja b. r. wieczorem na chodniku ulicy Skarbowej. Po udowodnieniu własności do odebrania w biurze Drukarni Udziałowej w godzinach popołudniowych.

W administracji „Ziemi“ złożono datki: Na Związek Lud.-Narodowy złożyła Pani T. kwotę 25 Zł. — JWPan Marszałek Jan Jędrzejowicz złożył kwotę 10 Zł. na „Dno nędzy“.

Sekretarjat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

CZASOPISMA.

„ISKIER“, nr. 18 poświęcony jest w znacznej części pamięci ustanowienia Konstytucji 3 Maja w r. 1791. Mówi o niej pięknie H. Duninówna w opowiadaniu **Pierwsza Rocznica**, mówi E. Kłoniecki w wierszu **Trzeci Maj**,

mówią ryciny. Z innych artykułów wybijają się na pierwszy plan wspomnienia o **Wojciechu Gersonie**, pióra M. Gerson-Dąbrowskiej, historia **Twierdzy Tarnopolskiej** A. Urbańskiego i **Poznaj samego siebie** R. Rudzińskiej. Dalszy ciąg **Nadpowietrznych żeglarzy** T. C. Bridges'a i **Złotego snu** Lamikaj K. Rosinkiewicza, oraz stałe rubryki rozrywkowe dopełniają treści tego zeszytu.

Druki do wyborów gminnych — według zarządzenia Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie ul. 3 Maja L. 7.

† **Józef Hanasiewicz**, b. oficer W. P. i b. profesor pryw. gimnazjum w Jarosławiu, powstaniec z 1863 r. zmarł 12/4 1925. Cześć Jego pamięci!

MIGAWKI.

Poezja i proza.

Idąc przez miasto, zamyśliłem się głęboko nad jego przyszłością i miałem wizje.

Kamienice wszystkie kilkupiętrowe z ogródkami od ulicy czyste były i lśniące białe.

Między dwoma szeregami drzew sunęły ulicą Trzeciego Maja tramwaje i dorożki automobilowe. Na miejscu Kina Olimpij stał ogromny Teatr miejski w najczystszych stylu greckim.

Skręciłem na prawo. Ogromna restauracja, wykładana marmurami i urządzona z komfortem otwierała gościnnie swe podwoje przybyzom, a przed nią, w środku gładkiego jak stół, wyasfaltowanego placu bił w niebo wodotrysk, cicho szmerząc.

Szedłem dalej.

Cuchnące przedmieścia zniknęły, a na ich miejscu wyrósł ogromny ogród, pełen przepysznych kwiatów i strzyżonych szpalerów.

Oto nachylam się, aby się przyjrzeć igraszkom złotych rybek w przyczystej sadzawce ogrodowej...

I nagle...

Aaaaa!!!

Silne uderzenie w szczyt czaszki. Zniknęło tajemnicze miasto i cudny ogród. Byłem znowu wśród cuchnących przedmieść i czarnych od brudu kamienic w stylu „Roccoco z Mościsk“.

A na głowie mojej widniał ogromny, jak pięść siniak.

To z dachu jednego z domów oderwała się deska i spadłszy nie pozwoliła mi dalej śnić o rozwoju miasta Rzeszowa.

Nauczyło mię to dwu rzeczy: że marzenia w dwudziestym wieku nie popłacają... i że chodząc ulicami należy się trzymać raczej strony przy jezdni...

Ger.

Kronika jarosławska.

Nauczycielem szkoły im. Skargi zamianowało Kuratorium p. Stanisława Janczewskiego, z Demni Wyżnej, powiat Skole.

Za 300.000 Zł (!) grzybów dla Kasy chorych kupił p. komisarz Bujniewicz do spółki z p. dyrektorem Laszczykiem przy pomocy „rzeczoznawcy“ p. inżyniera Friesera. Dlaczego takie drogie spyta ktoś? Otóż dlatego, bo to nie zwyczajne grzyby, lecz jak oni to nazwali „kamienica“ piętrowa przy ulicy Kraszewskiego o dwóch frontach w średnim stanie itd. Kiedy zarząd Kasy przeszedł wreszcie w odpowiednią ręce, nowi gospodarze objawszy cenny, bo archeologiczny spadek po półtorarocznych komisarskich rządach, stanęli bezradni, nie wiedząc, co z tym fantem zrobić. Zamiast „kamienicy“ w średnim stanie znaleźli starą, zgniłą, zapadłą w ziemię rudę, z dziurawym dachem, ze zgniłymi i zbutwiałymi stropami. Jedyłą ozdobą nabytku — to przepiękne okazy grzybów, które od ćwierćwieku rozwijały się wspaniale, pielęgnowane starannie w żydowskim niechlujstwie przez poprzednich właścicieli. Ażeby usunąć

niebezpieczeństwo życia sklepikarzy parteru, bo stropy groziły zawaleniem, musiał Zarząd natychmiast rozpocząć gruntowną restaurację od dachu aż po fundamenty. Utopiono w tym interesie dalszych około 15.000 Zł. Musiano wreszcie sprowadzić komisję z Zarządu okręgowego ze Lwowa. P. Dr. Szkodziński „przyjechał, zbadał i znalazł”, że najpilniejszą rzeczą jest spisać dokładny protokół z dawnymi panami zarządcami, aby dociec, kto tak po obywatelsku gospodarował groszem tych biedaków, dla których obcina się porcje mleka chorym dzieciom, a z recept skreśla się konieczne lekarstwa, — bo niema pieniędzy.

Ciekawe są zeznania przesłuchiowanych osób, protokołu jednak nie skończono — bo w ten dzień p. Bujniwicz — nie był obecny w Jarosławiu.

Powoli zaczyna rozjaśniać się tajemnica, dlaczego to tak zażarcie adherenci p. komisarza Bujniwicza walczyli przy wyborach (nie przebijając w środkach), aby tylko nie dopuścić do Zarządu Kasy osób, które mogłyby być niewygodne. Najbliższa przyszłość objaśni resztę, nie omieszkamy podzielić się wiadomościami z *pracodawcami i pracownikami*.

Na dzień 17 maja Komisja Międzystowarzyszeniowa projektuje obchód koronacji Bolesława Chrobrego. Komitet wykonawczy już się ukonstytuował z delegatów wszystkich polskich stowarzyszeń, wojskowości, Starostwa, Magistratu, Rady powiatowej i Dyrekcji szkół. Uproszono znakomitego kandydata, O. Prowincjała Mączkę, program ramowy już wypracowano.

Zmarli. W ostatnich czasach zmarli tu: Dr. Rohm, były właściciel apteki „pod Orłem” w Rynku istniejącej od r. 1680 a sprzedanej następnie żydom wraz z tytułem: „dostawca Dworu Papieskiego”.

Korol Waniek, notariusz, l. 66.

Kącik humorystyczny. W nocy na 1 maja zapaleni „reklamniści” pisali na chodnikach farbą koloru barszczu polskiego „Cyrano”. A że to nazajutrz był 1. maja, stółowi bezpieczeństwa wydał się ten napis podejrzanym, antypaństwowym znakiem spiskowców. Przechwycił jakiegoś młodego zapaleńca na gorącym uczynku i postanowił odprowadzić na Komisarjat. Bronił się młodzieniec, że to tylko „Cyrano”. Mąż zbrojny nie słuchał usprawiedliwień. „Cyrano, cy wieczór, wszystko jedno, nie wolno na czerwono pisać i tyła!” Pogwizdując „Titinę” powędrował reklamista w stronę Komisarjatu — czy doszedł tam, niewiadomo, możliwe, że mdło-smętne tony Titiny dodały mu charakteru w nogach.

OGŁOSZENIA.

MAGAZYN GALANTERYJNY KAZIMIERZA SALWACHA

— w Rzeszowie — Kościuszki 8. —

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę męską białą i kolorową. Pończochy dams. i dziec., Skarpetki męskie i dziecinne.

Rękawiczki — Wstążki — Parasole — Laski — Portmonetki — Rakiety i piłki tenisowe — Balony i zabawki dziecinne — Kagańce — Obróże — Linenki dla psów.

Scyzoryki — Brzytwy — Nożyczki.

Walizki podróżne.

Pantofle skórkowe.

Kapelusze damskie w wielkim wyborze.

1—10

74

„BŁAWAT POLSKI” SZKOŁA I SKA

Nowo Miasto (róg ulicy Kolojowej l. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

plótna, płócienna, zefiry, batysty, muśliny, krótony, wesy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

Dla Kótek i sklepikarzy 4^o/o opustu.

Apteka pod Gwiazdą w Rzeszowie

wyposażona we wszelkie nowoczesne wymagania.

Srodki uniwersalne — Wody mineralne — Hirurgia — Opatrunki — Analizy.

Ulgi dla szkół, PP. Pracowników Państwowych i PP. Wojskowych.

Kredyt otwarty. Wysyłki pocztowe zwrotnie.

Za Zarząd:

Mr. Czyński

1—2 75

Mr. Serwacki

Drukarnia Udziałowa

W Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokół czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Do 500 Złoty

miesięcznie może każdy zarobić łatwo bez różnicy i nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalności nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 Zł. na częściowe pokrycie kosztów w liście gotówką lub znaczkami. Adresować do firmy „Ha-ce-wu” Warszawa Leszno 27. Skrzynka poczt. 73, tel. 171-28.

66

Kupujcie cegiełki na Dom akademicki.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.



Bersonujcie

Wasze obuwie!

Człowiek praktyczny i rozsądny wie, co to znaczy bersonować. Oto na wszystkich bucikach przymocować **obcasy i zelówki gumowe „Berson“**. „Berson“ nie jest modą, która nazajutrz znika, ale ulepszeniem obuwia dla zdrowia nieodzownem. Bez „Bersona“ nie można się obyć, podobnie jak bez zegarka. Używając „Bersona“ oszczędzacie pozatem swe grosze i szanujecie zdrowie. Oszczędność polega na tem, że **obcasy i zelówki gumowe „Berson“** są przynajmniej trzy razy trwalsze niż skóra, tak, że wydatki Wasze na naprawę i sprawianie obuwia znacznie się zmniejszają. Jedna próba Was o tem przekona. Przy noszeniu „Bersona“ odczujecie również miłe działanie na ciało, szczególnie na nerwy. Wpływ ten jest wynikiem elastyczności **obcasów i zelówek gumowych „Berson“** zapobiegającym wstrząśnieniom ciała podczas chodzenia, a tem samem usuwa zmęczenie i znużenie, w przeciwieństwie do twardych obcasów i zelówek ze skóry.

B E R S O N

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

JAN KARP

KRAWIEC

specjalista księży robót, również cywilnych.

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

Składnica kótek rolniczych

w Rzeszowie

świeżo zaopatrzyła swoje magazyny i sklepy w towary pierwszej jakości i po najniższych cenach, jako to:

Materiały wiosenne: Woale, płótna, perkaliki, zefiry, obuwie, trzewiki gimnastyczne, D. M. C. w różnych kolorach.

Wina mszalne: Francuskie i węgierskie w różnych gatunkach, wódki i likiery.

Naczynia: Emaliowane, aluminiowe, formy na babki, tortownice, młynki do kawy, pieprzu, migdałów i t. p., serwisy i szkło w wielkim wyborze.

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

7 Telefon Nr. 63. 15-7

Najpewniejsza lokata oszczędności

w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego.